

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Owczka skóra

Widocznie gdzieś w łonie „decydujących czynników“ uznano, że zawieszenie ostatniego dzieła na kieszce ostatniego biskupa jest zbyt radykalnym programem polityki wyznaniowej. Tak radykalnym, że nie powinien go wyznawać nawet „Legion Młodych“. Najoczywiściej udzielono wskazówek, że tak ostro nie można, gdyż może to wywołać komplikacje w polityce bieżącej. Doradzo no lwowskiemu organowi Legjonu, „Zrywowi“, który wystąpił z programem tego wieszania, by jakoś zrzec się wycofał.

W nowym numerze tego pisma już niema mowy o wieszaniu, natomiast jest twierdzenie, że „Legion z wiarą Chrystusową nie walczył, nie walczy i walczyć nie będzie“. Natomiast księży, którzy „nie zaniebując spraw religijnych, wydatnie pracują dla państwa — zawsze wysoko cenimy i będziemy i stawiamy na dogodnym (sic!) miejscu“. Cytuje „Zryw“ nawet przykład pewnego księdza, którego pod niebiosy wychwała za działalność społeczną. Wszystko razem pod tytułem „Szkoła Bandurskiego“.

„Zapewne trzeba się domyślać, że chodzi tu o biskupa Bandurskiego, a tylko „Zryw“ nie chce już wracać do słowa „biskup“. Jeszczeby komu przyszło na myśl, że jeżeli biskup Bandurski największym ze wszystkich członków Episkopatu cieszy się uznaniem u „Legjonu“, to będzie on ostatnim księciem kościoła, któremu może się w Polsce wydarzyć coś złego. A wiadomo, że ostatni biskup ma, wedle poprzednich enuncjacji „Zryw“, określone przeznaczenie.

Doprawdy bierze obrzydzenie na myśl o tem, że to samo pismo potrafi raz wieszać dziełców na kieszce ostatniego biskupa, a w następnym numerze znowu pisać o „wielkim siewie Bandurskiego“.

Dla jeszcze mocniejszego zaznaczenia prawowitości „Legjon Młodych“ wystąpił także w swym głównym organie, „Państwo Pracy“, z enuncjacją na temat religijnej pióra „p. o. komentanta głównego“.

Przypomina on, że „Legion prosi i prosi o błogosławieństwo dla lokalnych i sztabowych organizacyjnych“, że przysięga organizacyjna kończy się słowami: „Tak mi Boże dopomóż“, że ideologia legionowa „nie stoi w sprzeczności z przykazaniami bożemi“. Jest nawet dyskretnie przyznawanie się do winy: „Stosunki zaczęły się psuć — pisze „Państwo Pracy“ — w czym w żadnym wypadku nie sposób wypatrzyć wyłącznej winy „Legjonu“, którego „nowatorstwo ma na celu... oczyszczenie szat kapłańskich od naleciałości głównie endeckich i kapitalistycznych“. „Nie znalazło (to) uznania (jak się wolno domyślać — u duchowieństwa), co jednak w najmniejszym stopniu nie obniżyło pobożności inicjatorów“ nowatorskiej polityki w stosunku do duchowieństwa.

Przyznają się nawet do pobożności! Kto zna wszelkie enuncjacje z „Państwa Pracy“ nietylko na temat stosunku do duchowieństwa, ale także na temat różnych małżeństw koleżeńskich, życia świadomego i t. p., nie może brać na serio zapewnień o tej „pobożności“.

„Zły dzień“ w Nantes „Pozwól sforze wyć, lecz nie ustępuj“ Prasa francuska o kongresie radykałów

PARYŻ, 26.10. (PAT). Prasa dzisiejsza obszernie omawia kongres radykałów w Nantes, zastanawiając się nad tem, w jakim kierunku potoczą się dalsze debaty i jak zdoła się pogodzić podkreśloną wyraźnie wczoraj tendencję utrzymania rozejmu z opozycją przeciwko zmniejszeniu prerogatyw senatu w dziedzinie rozwiązywania izby.

Prasa pravicowa zdradza zły humor. Natomiast dzienniki lewicowe usiłują wyjaśnić wczorajsze przemówienia, wygłoszone na kongresie, prasa zaś informacyjna pokłada wielkie nadzieje, w autorytecie Herriota, dla pogodzenia przeciwników.

„Le Journal“ pisze: Pierwszy

dzień obrad kongresu nie pozwala jeszcze na odgadnięcie kierunku ostatecznych decyzji. Uczestnicy kongresu wahają się i balansują pomiędzy pragnieniem wykonania gestu, który byłby w ich stylu, a obawą wywołania okropnych komplikacji wewnętrznych. Nastawienie na ogół idzie w kierunku pojednania.

„Petit Parisien“ oświadcza, jeżeli kongres będzie nadal nieustępliwy i uchwali stanowczy porządek dzienny, to wywoła katastrofę czyli przesilenie gabinetowe.

W chwili obecnej przesilenie mogłoby wywołać tak poważne następstwa, że trudno je sobie wyobrazić. Trzeba jednak przy-

Czy krytyka rządu stanowi rozpuszczanie fałszywych władzowości?

Sąd Grodzki w Węgrowie rozstrzygnął w dniu 24 b. m. sprawę, w której oskarżono włościanina ze Strachówki koło Jadowa w pow. Radzyński, Bolesława Czumaję, przeciwko któremu prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach wytoczył oskarżenie ze 170 art. kod. karnego. Czumaż wskutek informacji zebranych przez policję oskarżony został o to, że w styczniu b. r. podczas wyborów do rad gminnych na zgromadzeniu publicznym we wsi Korytnicy miał „rozgłaszać fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny“, a mianowicie, że rząd obecny uciska ludność, gnebi ją podatkami, że trzeba z rządem walczyć i że w tej walce może dojść do rozlewu krwi.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że słów inkryminowanych użył w

zupełnie odmiennym sensie i znaczeniu. Świadkowie oskarżenia częściowo tylko potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, odwołując zeznania złożone przed policją w dochodzeniu.

Obrońca oskarżonego apl. adwokat Jerzy Kureyusz, przybyły na rozprawę z Warszawy, uzasadniał tezę, że gdyby nawet stać na stanowisku — stanu faktycznego wysnutego na ile zeznań świadków oskarżenia, to w czynie, zarzucanym Czumażowi, nie można się dopatrzeć przestępstwa z art. 170 k. k., gdyż słowa jego nie zawierały żadnej „wiadomości“, a tem więcej wiadomości „fałszywej“.

Sąd po nradzie, ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego i kosztami procesu obciążył skarb państwa.

Afera przemysłowa przed Sądem Najwyższym Co się dzieje ze sprawą Kona?

Izba karna Sądu Najwyższego wyznaczyła na dzień 6 listopada r. b. rozpatrzenie skargi kasacyjnej w sprawie osławionej bandy przemysłowej małż. Sal i Nuty i omerancbluma, skazanych w dwóch instancjach za przemył jedwabiu z Niemiec na kary po 2 lata więzienia i grzywny do 300.000 zł.

Jak wiadomo, do tej pospolitej sprawy przemysłowej wnieśli zostali w pierwotnym śledztwie redaktorzy prasy narodowej na Pomorzu, Gwizdański i Ciesielski, oskarżeni fałszywie przez aferzystę i oszusta, Alfreda Kona. Kon przebywał nadal w więzieniu, jednakże los wniosku Sądu Okręgowego, który wystąpił do Prokuratury o pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania przeciwko dziennikarzom narodowym, powodujące ich

kilkumiesięczny areszt śledczy, nie jest jeszcze znany, mimo, iż sprawa ta dobiegła już do Sądu Najwyższego.

Prof. Lutostański dyrektorem departamentu w Min. Sprawiedliwości

Pogłoski o nominacji prof. Lutostańskiego na dyrektora departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości znajdują potwierdzenie. Dowiadujemy się, że prof. Lutostański będzie powołany do ministerstwa w charakterze urzędnika kontraktowego, przy czym jednak nadal zostanie profesorem i dziekanem wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego. Jak wiadomo, prof. Lutostański jest autorem głośnego projektu prawa małżeńskiego, który tyle wywołał protestów w kołach katolickich.

MEKSYK, 26.10. (PAT). — W stanie Chihuahua zamknięte zostały wszystkie kościoły. Dobra kościelne przeszły pod zarządek sekretarza stanu.

Potężna i kwitnąca Jugosławia „Możemy patrzeć z podniesionem czołem“ Zjednoczeni wewnątrz — budzący poszanowanie zewnątrz

BIAŁOGROD, 26.10. (PAT). — Rada regencyjna wydała wczoraj wieczorem następującą odezwę: „Narodzie jugosłowiański! Wołamy zmarłego króla — rycerza Aleksandra I Zjednoczyciela powołani zostaliśmy, zgodnie z par. 2. art. 42 konstytucji, na regentów Jego dostojnego syna księcia następcy tronu króla Piotra II-go.

Przyjeśliśmy ten trudny urząd po złożeniu wobec przedstawicielstwa narodowego, w myśl par. 4 art. 42 konstytucji, przysięgi, że będziemy wierni Jego Królewskiej Mości Piotrowi II-emu i że czuwać będziemy przedewszystkiem nad jednością narodu, niepodległością i całością terytorjalną państwa. Wykonując władzę królewską, zawsze i wyłącznie będziemy mieli przed oczyma interesy tronu i dobro Jugosławii. Jesteśmy przekonani głęboko, że w zadaniu naszym na rzecz postępu Jugosławii mieć będziemy za sobą cały naród, mieliśmy bowiem sposobność w chwilach trudnych i decydujących stwierdzić, jak wielką jest miłość i wierność całego narodu dla króla — rycerza. Zjednoczyciela i jak wielkie jest poszanowanie dla wspaniałego dzieła, dokonanego przez niego z takim poświęceniem.

Naszym świętym obowiązkiem jest zachować dzieło naszego wielkiego wodza, dzieło, które został nam w świętej spuściznie w bolesnej chwili, gdy rozstawał się z życiem. Zjednoczeni konsolidujemy nasz ukończony kraj i przyczyniamy się do jeszcze większego jego rozkwitu tak, byśmy mogli z podniesionem czołem i radośnym sercem przekazać to dzieło królom Piotrowi II, gdy weźmie on na swe barki ciężkie zadanie kierowania państwem.

Zmarły król — rycerz — zjednoczyciel poświęcił dla swego narodu całe życie i wszystkie siły. Dał on nam równocześnie przykład i wskazał nam drogę, jak służyć dobru i interesom swego narodu. Los chciał, by — jego tragiczna śmierć — wykażała światu całemu,

jak skonsolidowana i niezachwiana jest jedność naszego narodu. Spada na nas wielkie zadanie i odpowiedzialność historyczna zachować jego wielkie dzieło i być godnymi sławnego monarchy. Jesteśmy przekonani, że w tak ciężkim zadaniu pomagani będziemy przez cały naród jugosłowiański, świadomi bowiem jesteśmy wielkości ducha i patriotyzmu, które były zawsze rycerską cechą naszego kraju, zjednoczeni w bólu i żałobie, po stracie naszego wielkiego króla, zjednoczeni w miłości i wierności dla kraju i dynastji Karadzordzewiczów, Jugosłowianie „pokażą raz jeszcze światu całemu, iż żaden cios nie zdoła ich złamać i że zawsze są w możności prowadzić swój kraj do lepszej przyszłości z siłą i godnością.

Będzie to naszym najlepszym i największym obowiązkiem wobec domu królewskiego i królestwa Jugosławii. Silnie zjednoczeni wewnątrz, budzący poszanowanie nie zewnątrz, dobrze przygotowani militarnie, możemy patrzeć z podniesionem czołem w przyszłość. W ten sposób wielkie dzieło króla — rycerza Aleksandra I Zjednoczyciela — potężna i kwitnąca Jugosławia — stanie się jeszcze bardziej skonsolidowana i rozwijając się, będzie dla ogólnego dobra narodu. Z tą myślą złączymy się dokoła młodego króla, J. Król. Mości króla Piotra II, nad którym czuwa jego dostojna matka Jej Królewska Mość Królowa Marja i z wiarą w Boga patrzymy z ufnością w przyszłość.

Pod odezwą podpisani są członkowie Rady regencyjnej i rządu

Marsz „jasnych koszu“ na Warszawę Jutro trzy procesy członków b. O.N.R.

Dziś w Sądzie Grodzkim w Otwoku toczy się rozprawa przeciw 17 członkom b. O.N.R.-u w sprawie słynnego „marszu na Warszawę“, który odbył się podczas Zielonych Świątek.

Właściwie była to zbiorowa wycieczka członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego do Międzyzlesia, w czasie której władze, wobec braku wiadomości o niej, zatrzymały maszerujące oddziały „jasnych koszu“ i przeprowadziły masowe aresztowania uczestników.

Spółród kilkuset uczestników wycieczki aresztowano około 130 osób, które przewieziono samochodami policyjnymi do aresztu komendy policji wojewódzkiej w Warszawie, a następnie do aresztu Centralnego na Daniłowiczowską. W obecnym procesie 17 oskarżonych członków b. Obozu staje wobec zarzutu oporu władzy (a nie udziału w wycieczce).

Wśród oskarżonych znajdują się: Hyżewicz — aplikant adwokacki, Kemnitz — apl. adw. (niedawno powrócił z Berezki Kartuskiej) oraz adw. Rościszewski, który przebywał w więzieniu i który ma jutro stanąć w Warszawie przed sądem.

Oskarża podprokurator Szule. Pośród świadków występuje nadkomisarz Fuks, który zatrzymał wycieczkę i kierował aresztowaniami.

W sądzie Okręgowym przy ul. Miodowej 15 jutro odbędzie się trzy wielkie procesy polityczne członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

O godz. 11-ej rozpocznie się proces adw. Witolda Rościszewskiego, aresztowanego wraz z grupą członków b. O. N. R. 19 sierpnia r. b. i przebywającego obecnie w więzieniu, Feliksa Zawadzkiego — 22-letniego robotnika, Piotra Piotrowskiego — studenta Politechniki, Nikodema Bancerza — robotnika, l. 26, Jana Kanieckiego — cieśli, l. 46.

W drugim procesie staną jako oskarżeni: Kazimierz Glinicki — student Politechniki, l. 24, Ferdynand Grodowski — zecer, l. 23, Zygmunt Grzełło — robotnik, l. 26, Bronisław Niemirowski — cieśla, l. 27, Marjan Krajczyński — krawiec, l. 37, Wa-

claw Makowski — technik, l. 20; Walerja Staniszeńska — studentka Uniwersytetu, l. 21.

W trzecim procesie oskarżonym jest Piotr Gontarczyk — malarz, l. 25.

Jutrzejšie procesy budzą olbrzymie zainteresowanie. Oskarżenie reprezentuje wiceprokurator, p. Kożuchowski. Oskarżeni mają odpowiadać z art. 165 k. k. par. 1. Artykuł ten brzmi: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą, wobec władzy państwowej, podlega karze więzienia do lat 3, lub aresztu do lat 3“.

Charakterystycznym jest, że w dwóch pierwszych wymienionych procesach w charakterze świadka oskarżenia występować będzie p. Irena Ba-

dyńska oraz funkcjonariusze urzędu śledczego z aspirantem Brogowskim na czele.

Oskarżeni, z wyjątkiem p. Glinickiego, żadnych świadków nie powołałi.

W charakterze obrońców wystąpią: adw. Szurlej jako obrońca mec. Rościszewskiego i p. Glinickiego, adw. Jerzy Czarkowski jako obrońca Gontarczyka, adw. Jerzy Doroszyński jako obrońca Grzełły i Niemirowskiego, adw. Mieczysław Zembruski jako obrońca Staniszeńskiej, adw. Ludwik Kwiatkowski jako obrońca Kanieckiego, adw. Witold Bayer jako obrońca Piotrowskiego, adw. Zygmunt Jacoby jako obrońca Grodowskiego i adw. Jerzy Pączkowski jako obrońca Makowskiego i Zawadzkiego.

B. wiceminister Dolanowski Szefem ubezpieczeń społecznych

W kołach urzędniczych twierdzą, że na czele zjednoczonych zakładów ubezpieczeń społecznych po przygotowywaniu obecnie reorganizacji stanie b. wiceminister Spraw wewnętrznych p. Dolanowski, który ustąpił ze stanowiska po zamordowaniu ś. p. min.

Pierackiego.

Podobno powrót p. Dolanowskiego do czynnej służby następuje na osobiste życzenie p. Sławkę, któremu p. Dolanowski jako generalny sekretarz B.B. był bardzo pomocny w trudnej pracy kierowania obozem sanacyjnym.

W sprawie Kwinty znowu odroczenie

Wzbudzający swego czasu olbrzymie zainteresowanie proces Stanisława Kwinty, właściciela znanego w Warszawie kantoru wymiany, rozpatrywany jest w Sądzie Apelacyjnym. Kwinto, oskarżony o zaaranżowanie bankructwa na szkodę wierzycieli i o przywłaszczenie kradzieży sum ze stratą klientów, skazany był przez Sąd Okręgowy na 3 lata i 6 miesięcy więzienia. Rzecznik Kwinty w Sądzie Okręgowym odpowiadał: syn jego, Zbigniew, oraz sekretarka Marja. Eliza Gouglorowa. Ci ostatni zostali jednak przez sąd niewinnieni, albowiem przedłożyli dowody i sprawę odroczył.

zwyczajnej afery

W Sądzie Apelacyjnym stawili się Kwinto osobiście, wypuszczony bowiem został na wolność z zachowaniem środków, przeciwdziałających ewentualnemu uchyleniu się skazanym od odbycia kary. Do rozprawy apelacyjnej nie doszło, gdyż obrońca Kwinty, adw. Niedzielski, wygłosił wniosek o załączenie do sprawy szeregu dokumentów, mających stwierdzić, że Kwinto nie przywłaszczył sobie pieniędzy klientów. Mają to być rozmaite rachunki i zestawienia. Sąd dopuścił ten rodzaj dowodu i sprawę odroczył.